

---

# "Księga domowa" Leona i Hieronima Kochanowskich : (1763-1855).

---

Przegląd Historyczny 20/2, 175-197

---

1916

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# „KSIĘGA DOMOWA“

## Leona i Hieronima Kochanowskich

(1763 — 1855 <sup>1)</sup>).

*Sit Nomen Domini Benedictum.*

Roku Pańskiego 1763 Dnia 16 Października w niedzielę, nazajutrz po Ś. Teresie, ślub nasz był w Warszawie u O. O. Reformatorów o godzinie 9 w nocy. Dawał Ślub JMC X. Józef Załuski, Biskup Kijowski,

---

<sup>1)</sup> Podajemy tu wierną, niemodernizowaną kopię rękopiśmiennego oryginału, stanowiącego pamiątkę rodzinną i własność p. Władysława Skotnickiego z Warszawy. Jest to rękopis, złożony z 87 kart nieliczbowanych (wys. 19,1., szer. 16 ctm), z których 52 w okresie 1763—1855 r. zapisali własnoręcznie obaj pamiętnikarze. Wskutek wadliwej oprawy (już z naszych czasów— w płótno angielskie barwy śmietankowej, z tytułem złożonym: „Księga Domowa od Roku Pańskiego 1763 Rodziny Kochanowskich“), karty rękopisu zostały przerzucone, przyczem pierwszy pamiętnik (Leona Kochanowskiego: karty 1—28, 34—38) został pomieszany z drugim (syna jego, Hieronima: karty 29—33, 38—52). Karta tytułowa rękopisu nosi na sobie napis: „Księga Domowa od Roku Pańskiego 1763“, ujęty w szkicowaną ręcznie, inkaustem, winiętę rokokową, a karty 49—51 zappełnił pierwszy pamiętnikarz kalendarzem domowym (zawierającym metryki dzieci), który tu pomijamy. Pierwszym pamiętnikarzem, jak świadczą szczegóły opowieści, oraz początek drugiego pamiętnika, był *Leon Kochanowski h. Korwin*, należący do gałęzi Kiełkowskiej tej rodziny, syn zmarłego w r. 1756 Stanisława, kasztelana radomskiego i małżonki jego, Anny Maryi z Posławic Ankwiczówny. Cześnik (1766 r.), podstoli (1770 r.), podczaszy (1770 r.), stolnik (1773 r.), a wreszcie chorąży sandomierski (1787 r.) i poseł tegoż województwa na sejm 1786 r., zaślubił Leon Kochanowski w r. 1763 Maryę Rostworowską, kasztelanekę zakroczymską, z której miał córkę, Annę, 1<sup>o</sup> v. Józefową Wolską, miecznikową opoczyńską (1796 r.), 2<sup>o</sup> v. Sołtykową, oraz czterech synów: Ignacego, Antoniego, Michała, i (ur. 1777 r.) Hieronima — autora drugiego pamiętnika, radcę departamentu radomskiego (1806 r.), kapitana wojsk polskich (1809 r.), radcę województwa sandomierskiego (1820 r.), posła na sejm 1831 r., żonatego z hr. Apolonią Męcińską, a zmarłego bezpotomnie w r. 1858. Do Leona Kochanowskiego należały: Przytyk, Lubania, Szczecno, Suchowola, Gierczyce, Podgaik, a czasowo Prażmów i Zawodzie; do Hieronima: Przytyk, Podgaik, Słowików, Studzieniec i Lubania. Większość tych majątności, leżących w województwie sandomierskiem (Gierczyce, Podgaik, Przytyk, Słowików) i krakowskiem (Szczecno, Lubania), stanowi teren wydarzeń, opisywanych w pierwszym zwłaszcza pamiętniku. Po-

w niebytności JMości Matki, lecz za Jey Błogosławieństwem. Akt ten wesela naszego był bez tańców, a to z racyi śmierci Króla Polskiego Augusta III, która na dwie niedzieli przed tym że aktem naszym przypadła. Po zakończonym tym akcie wyjechaliśmy z Warszawy D. 20 Października do Leśno-woli, gdzie zabawiwszy się przez nieiaki czas wyiechaliśmy do Przytyka z JMością Matką Leśnowolską, gdzie stanęliśmy na dzień 30 Października, y tam byliśmy przyięci, od JMPaństwa Kasztelaństwa, natenczas Czechowskich <sup>1)</sup>, z wielką luckąścią (s.) y wspaniałością, w przytomności całego Powiatu Radomskiego. Dnia 4 Listopada wyiechaliśmy z Przytyku do Brzezowy (s.) do JMci Xiędza Kantora Kijowskiego, Brata naszego <sup>2)</sup>, gdzie stanąwszy na dzień 6 ejusdem, byliśmy przyięci z wielką luckąścią (s.) w przytomności wielu gości. Zabawiwszy czas niemały w Brzezowy (s.), wyiechaliśmy wraz z JMci X. Kantorem do Szczecna, gdzie stanęliśmy na dzień 18 ejusdem. Zastaliśmy w Szczecnie JMość Dobrodzikę Matkę naszą, której gdyśmy oboje nogi ucałowali na dalszą (s.) dni pożycia naszego obfitą (s.) Macierzyńskie odebraliśmy Błogosławieństwo.

Roku Pańskiego 1764. Dnia 1 Lutego wyiechaliśmy na Seymiki *ante convocationis*, przypadające na dzień 6 ejusdem, na których Seymikach obrany byłem Marszałkiem. Po skończonych Seymikach y po napisaney instrukcyi w Gierczycach, wyiechaliśmy do Kłoczowa, do Babki JMości żony moiej <sup>3)</sup>. Tam zabawiliśmy się przez mięsopust. W post wstąpiwszy ieżdżilem sam do Łukowa na iarmark, z którego powróciwszy do Kłoczowa, wybraliśmy się do Domu, gdzie iadąc wstąpiliśmy do Brzezowy (s.) na Józefina JMci X. Kantora. Tam zabawiwszy dni kilka powróciliśmy szczęśliwie do Szczecna. *Ultimis aprilis* wyiechaliśmy ze Szczecna na Sejm *Convocationis* do Warszawy, który przypadał D. 7 mai. W tey drodze spotkaliśmy się, w Opatowie w kościele, z Krulewiczową Karolową iadącą z Opola do Krakowa. Ziechaliśmy się tamże z Kasztelanem Zawichoskim <sup>4)</sup> y z bratem Jego Starostą Tyrawskim <sup>5)</sup>, lecz roziechawszy się z nimi w Opatowie, znowuśmy się ziechali w Podgaiku, zkąd razem w kompanii przyiechaliśmy do Warszawy, iadąc przez sam środek Obozu Moskieskiego, stojącego natenczas pod samą Warszawo (s.) w tysięcy osim (s.). Sejm ten,

---

zostałe, położone w kaliskiem (? Prażmów, Zawodzie), na Mazowszu (Studzieniec) i Podlasiu (Suchowola), znajdowały się od nich zdala.—Bliższe objaśnienia, dotyczące miejscowości i ludzi, występujących w obu pamiętnikach, przeważnie pomijamy, gdyż najczęściej tłumaczą się one same w toku opowiadania. Nie chcieliśmy zaś rozszerzać nadmiernie miejsca, poświęconego tutaj obu pamiętnikom, choć są one interesujące ze względu na epokę, bezpośredniość wielu opisywanych wrażeń, oraz autorów—ludzi prywatnych, stojących zdala od wielkiej polityki i mogących przeto dać wyraz charakterowi przeciętnej opinii współczesnych im ziemian. Wreszcie składamy podziękowanie prof. Władysławowi Smoleńskiemu za uwagi, jakie wśród korekty artykułu niniejszego łaskawie poczynił. *Przyp. red.*

<sup>1)</sup> Ksawerostwa Kochanowskich.

<sup>2)</sup> Józefa Walentego Kochanowskiego

<sup>3)</sup> Salomei Rostworowskiej, kasztelanowej Wizkiej.

<sup>4)</sup> Aleksandrem Romerem.

<sup>5)</sup> Antonim Romerem.

lubo się zaczął (s.) z zamachem wielkiego rozlania krwi, gdyż dnia pierwszego tego Seymu, kiedy się miał zaczynać, licznym żołnierzem opatrzony był zamek. Pod Zygmuntem, przy bramie, stał Ronikier z szwadronem leibkwardyi (s.), przy Bramie zaś Zamkowy (s.) stał na koniu Xiąże Poniatowski, Generał wojska Austryackiego<sup>1)</sup> z szwadronami (s.) Leib Gwardyi, w Dziedzieńcu zaś zamkowym Gwardya piesza obwach trzymała. Ganki y schody całego Zamku napchane były Ułanami Xcia Woiewody Ruskiego Czartoryjskiego y Xcia Lubomirskiego strażnika W. Kgo y innych wielu przyjaciół Familij ludźmi. Działa się ta ostrożność przeciwko Xciu Radziwiłowi, natenczas woiewodzie Wileńskiemu, który ostatnimi azardami chciał psuć seym ten, któren widział być przeciwny interessom Dworu Saskiego.

Czynił to wszystko z namowy wszystkich przyjaznych Domowi Saskiemu, iako to: *pro principali* Branickiego Wielkiego Koronnego, Rzewuskiego Pol. Kor. Hetmanów; Potockiego Kijowskiego, Ossolińskiego Wołyńskiego, Woiewodów; Sołtyka Krakowskiego, Krasieńskiego Kamienieckiego Biskupów, etc. etc. Tych wszystkich partyzantów furye y swawości<sup>2)</sup> ucichność (s.) musiały, przez uwagę stojącej zawsze w gotowości Moskwy pod samą Warszawą, y czuły zawsze y wszędzie przeciwko nim ostrożności. Y tak po wyjeździe, trzeciego dnia po zaczętem Seymie tych oderwańców z Warszawy, Seym się spokojnie y pięknie odprawował, Moskwa zaś za temi oderwańcami z pod Warszawy ruszyła. Podkomorzy Koronny Poniatowski<sup>3)</sup>, Branicki<sup>4)</sup>, natenczas Starosta Halicki, y Ronikier, za odebrany ordynansem od Xcia Woiewody Ruskiego, iako już na ten czas Reimentarza Generalnego, wyiechali z Warszawy prześladować tych że oderwańców. My zabawiwszy na tym seymie przeszło niedziel dwie powróciliśmy szczęśliwie do Szczecna na dzień 30 maja. Dnia 23 Julij przypadły Seymiki w Opatowie *Ante electionis*, dla których wyiechaliśmy oboje do Gierczyc, gdzie się znajdowała JMość Dobrodzika Matka nasza. Na tych Seymikach był obrany Rotmistrzem powiatu Sendomirskiego pan Kasztelan na ten czas Czechowski, Brat mój, u którego ja porucznikiem zostałem, a chorążym Jagniałkowski, Miecznik Radomski. Po skończonych tych Seimikach trawiliśmy czas na pilnym wybieraniu się na Elekcyą, która wyznaczona była na dzień 27 Sierpnia. Ja ze Szczecna wyiechałem do Podgaika D. 14 Sierpnia, zkąd za ziechaniem się wszystkiej Kompanii y nas officierów, ruszyliśmy szczęśliwie z Chorągwią pod Jeziorną, gdzie złączywszy się z innemi chorągwiami całego Woiewództwa, stanęliśmy wieczorem pod Czerniakowem, gdzie każda chorągiew, otarszy (s.) się o Buńczuk, do swego Maidanu weszła. To się stało D. 25 Sierpnia. Dnia 27 Sierpnia naypierwsza sessya była Woiewództwa naszego, pod namiotami Xcia Lubomirskiego, Strażnika W. K.,

<sup>1)</sup> Andrzej, brat królewski, ojciec ks. Józefa. Zapiska była, jak widać, redagowana po *Sejmie Koronacyjnym*, na którym Poniatowski otrzymał tytuł książęcy.

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie miało być: swawolności.

<sup>3)</sup> Kazimierz.

<sup>4)</sup> Franciszek Ksawery.

pierwszego towarzysza chorągwi Pułkowej. Na tej sessyi obrany byłem sędzią generalnym Obozu Województwa Sandomirskiego. Staliśmy Obozem niedziel dwie. Po skończonej spokojnie Elekcji przyjechałem szczęśliwie do Szczecna na dzień 16 Września. Dnia 20 Listopada pojechałem do Podgaika, a ztamtąd, wraz z Państwem Kasztelanstwem, pojechałem do Warszawy na koronację króla, na dzień 25 Listopada, na które zabawiwszy dni kilka powróciłem szczęśliwie do Szczecna.

Roku Pańskiego 1765. Dnia 12 Kwietnia Salomea Roztworowska Kasztelanowa Wiska, Babka żony mojej, rezydująca w Kłoczowie w Ziemi Stężyckiej (s.) z tego Świata zesłała. Dnia 5 Lipca dał nam Pan Bóg Syna, którego okrzczili z wody X. Xendrowic pleban Pierszchnicki d. 7 Lipca; dane mu iest Imie Xawery Wincenty, w kaplicy Szczeciński (s.).

Roku Pańskiego 1766. Dnia 2 Stycznia odprawiły się ceremunie (s.) krsztu Xawerka w kaplicy Szczecińskiej, przez JMci Xiędza Bieleckiego, plebana Chmielnickiego. Trzymali do krsztu: w pierwszy (s.) parze JMci Dobrodzika Matka nasza z JMci panem Kasztelanem Żarnowskim<sup>1)</sup>, w drugi (s.) parze JMci Pani Kasztelanowa Żarnowska z JMci Xiędzem Bratem Kantorem Kijowskim. W tym roku na Zielone Świątki pojechalśmy do Leśnowoli. Ztamtąd iedziłem do Łowicza do Xcia Prymasa, od którego wyrobiłem Prawo na Kłodawę dla Żony moiej. Dnia 20 Augusti wyjechałem do Gierczyc dla nadchodzących Seymików przed Seymowych. Powracając nazad z Seymików do Szczecna Dnia 29 tegoż miesiąca, wstopiłem (s.) do Rembowa pod Raków do JMci Pana Jana Kossowskiego, stolnika Sandomirskiego, od którego wyrobiłem *litteras resignatorias* Stolnikostwa Sandomirskiego *in manus Regias*, co otrzymawszy wyjechałem do Warszawy z tą rezygnacją d. 3. 7bris y stanawszy d. 4-to ejusdem w Podgaiku, wraz z panem Kastelanem Żarnowskim wyiechaliśmy d. 5-to ejusdem do Warszawy, gdzie stanawszy d. 6-to ejusdem o godzinie ósmy (s.) zrana, pojechalśmy popołudniu do Xcia Woiewody Ruskiego<sup>2)</sup>, oznajmując mu o tej rezygnacyi y prosząc go o wsparcie interessu tego. Dnia 8 ejusdem p. Kasztelan Żarnowski miał audyencyą u Króla y list od Kossowskiego oddał do Rąk Królewskich. Król ten interes odłożył do przyjazdu Xcia Stanisława Lubomirskiego, Strażnika Koronnego, niechając bez niego, wedłóg uczynionego iemu przyrzeczenia, żadnych wakansów Woiewództwa Sandomirskiego rozporządzać, którego my niemogąc się doczekać wyiechali z Warszawy d. 10-mo ejusdem traktem na Leśnowolą. W Podgaiku stanęliśmy d. 12 ejusdem. Gdy nas więc doszła wiadomość, że Xiąże Strażnik stanął w Warszawie, wyiechaliśmy d. 15-to ejusdem do Warszawy. Tam stanawszy d. 16-to ejusdem o godzinie ósmy (s.) zrana, prosto z powozu wysiedliśmy do Xcia Strażnika Koronnego, z którym umowiwszy, aby Stolnikostwo Sand. wziął Tymiński, a po nim Podczastwo Sandomirskie Leszczyński Cześnik, a Cześnikostwo abym ia wziął, pojechalśmy do Xda Młodziejowskiego, Podkanclerzego Koronnego, y tam w kancelaryi zadyktowałem przywileie na kogo mają iść. Tegoż zaraz dnia Król podpisał mi przywili (s.) na Cześnikostwo San-

<sup>1)</sup> Ksawerym Kochanowskim.

<sup>2)</sup> Augusta Aleksandra Czartoryskiego.

domirskie. D. 17 ejusdem miałem audyencyą u Króla, dziękując za konferowany mi urząd, y tegoż samego dnia odebrawszy od pieczęci przywili (s.), wyiechaliśmy na cało (s) noc do Podgaika, gdzie stanęliśmy d. 18 ejusdem. Nazaiutr zaraz zrana wyiechałem do Szczecna, y szczęśliwie d. 20 ejusdem stanąłem w Szczecnie. D. 29 ejusdem poiechałem do Kurązwak (s.) dla expediowania Komissy, na którą byłem wyznaczony od Króla w interesie kurateli na Józefa Gołuchowskiego, Chorążycy Sandomirskiego, którego *pro incapaci* uznaliśmy. Powróciwszy z Kurązwak (s.) d. 1. 8-bris popołudniu, wyiechaliśmy z JMością do Warszawy na Seym traktem na Podgaik, zkąd d. 4-to ejusdem wyiechaliśmy wraz z p. Kasztellanem Żarnoskim, z Kochanoskim<sup>1)</sup> Woyścycem Stężyckim, y z Zdziechowskim, Regentem Ziemi Radomskim, do Warszawy traktem na Leśnowolo (s.) gdzie JMość się została, a ia z panem Kasztellanem poiechaliśmy do Warszawy, gdzie stanęliśmy d. 6-to ejusdem. W tym że czasie JMość Teś mój ieździł do Wielkopolski z p. Poczaszem (s.) Podlaskim do Brata swego Szambelana, dla zakończenia Działów Substancyi swoiey. Ja zabawiwszy w Warszawie ad Diem 25-to 8-bris, wyiechałem tegoż dnia do Leśnowoli. Ztamtąd d. 29 ejusdem wyiechaliśmy. Stanęliśmy szczęśliwie w Szczecnie d. 2 9-bris.

Roku Pańskiego 1767. D. 2 Aprilis o godzinie dwunasty (s.) w pułnoc dał nam Pan Bóg syna. Dnia 3 ejusdem okrścił X. Mazurkiewicz Pl. Pier. w Szczecnie, w pierwszym pokoju, z wody, dawszy mu Imiona Antoni, Konstanty, Franciszek de Paulo. Podczas tegoż połogu JMościnego, Xawerek śmiertelnie nam zachorował na suchoty y na angielską chorobę. Był do niego zprowadzony Doktor Żyd z Przytyka. Podczas choroby, wydały się na niego iakoweś krosty, które nie którzy nazywali odrą. Tak mocno w nich zestabiał, że iuż prawie konał, lecz Cudem Matki Najswiętszey Częstochowskiey, do której ofiarowany był, przyszed nagle do siebie. JMość, z okazji alteracyi o Xawerka, w słabość zapadła była, więc ia, dla otrzymania doskonałej rady dla poratowania zdrowia JMościnego, d. 18 maja ieździłem do Warszawy do Czepińskiego, sławnego Doktora Warszawskiego, z którego recepty nabrawszy w aptece Święto-Krzyski (s.) Warszawski (s.) likarstw, powruciłem do Szczecna d. 25 ejusdem. Y z łaski Boga najwizszego (s.), przy zażywaniu tych lekarstw, do lepszego zdrowia JMość przyszła. D. 24 Junij wyiechałem do Radomia, gdzie Generalna Konfederacja ulokowana była. Pisałem się w Grodzie tamteyszym na Konfederacją Woiewództwa naszego Sendomirskiego, pot marszałkostwem Ossolińskiego, Starosty Sendomirskiego *Circa Fidem, Regem et libertatem*. Powruciłem szczęśliwie do Szczecna w dzień Nawidzenia (s.) N. Panny. D. 24 Julij wyiechaliśmy oboie do Gierczyc na Świętą Annę, Imieniny JMości Matki naszey, zkąd powruciliśmy szczęśliwie do Szczecna na dzień 29 ejusdem. D. 21 Augusti wyiechałem na Seymiki przed Seymowe, extraordinaryne. Na tych Seymikach podnosił łaskę Ossoliński, Starosta Send., Marszałek konfederacyi Woi: Send: Zagaiał Maci (s.) Sołtyk Kasztellan Send., w dzień Ś. Bartłomieia, d. 24 ejusdem, przy

<sup>1)</sup> Stanisławem, lub bratem jego, Karolem.

assystencyi dwóch set koni Hussarów Moskiewskich, pod komendą Generała Podgoryczany, którzy w mieście samym stali, y pod kościołem obfach (s.) trzymali. W kościele się ich kilku znajdowało za krzesłem Starosty Sandomirskiego, dla bezpieczeństwa osoby Jego. Na te Seymiki Instrukcją gotową y posłów wyznaczonych przysłał Xiążę Replin (s.), pełno mocny poseł Moskiewski z Warszawy, na ręce kasztellana Sandomirskiego, z tym dokładem, ażeby w żadnym punkcie niebyła odmieniona Instrukcja, y żaden inny niebył obrany poseł, tylko ci, których on wyraził. Dodał ieszcze y to tenże Xiążę Replin (s.) w liście do tegoż Kasztellana Send: pisanym, iż cokolwiek by się stało przeciwnego woli Jego, że tenże kasztellan Send. ma za to odpowiadać. W Instrukcyi te trzy punkta naygłówniejsze były: podziękowanie N. Imperatorowej Rossyiskiej za Jey nad nami pieczołowanie; Dyssydenci aby byli do wszelkich prerogatyw przypuszczeni; Xiążę Radziwił, ex Woiewoda Wileński, aby był obrany Marszałkiem na Seymie, choćby y posłem nie był z żadnego Woiewództwa. A *in casu* choroby jego, aby Brzostowski Starosta Bystrzycki był Marszałkiem, choćby *etiam* nie był posłem. Posłowi (s.) ci byli wyznaczeni y utrzymani: P: Małachowski, Referendarz koronny, Moszyński Starosta Nowomieyski, Wodzicki Starosta Stobnicki, Łącki Chorąży Opoczyński, Ożarowski Oboźnicz Koronny, Skorupka podczaszy Droicki (s.) Sędzia Grocki Sandomirski, Stadnicki kasztellanic Bełski. Ci wszyscy posłowie obrani byli nie *dystinctim* z Powiatów, ale *ex Generalitate*, a to z racyi, że tak nieludne Seymiki były, iż z niektórych powiatów żadnego Zieminina (s.) nie było. Niebawiliśmy w kościele dłużej, tylko od trzeci (s.) godziny do wpół wpół do szusty (s.) ta scena trwała. Powróciwszy szczęśliwie z Gierczyc na dzień 27 ejusdem do Domu, wyiechaliśmy oboje d, 31 ejusdem do Częstochowy, na podziękowanie Matce Boski (s.) za przywrucenie zdrowia Xawerkowi.

D. 7. 7bris powróciliśmy szczęśliwie do Domu. Dnia 10. 8bris wyiechaliśmy do Leśnowoli wczasie Seymu Extraordinarynego. Ztamtąd chcieliśmy iechać do Warszawy, lecz dla otoczoney Warszawy Moskwa, nie przyszło nam być w Warszawie, gdyż podczas tego Seymu Xiążę Replin (s.) poseł pełnomocny Moskiewski kazał wziąć w arezt Xcia Soltyka Biskupa Krakowskiego, Biskupa Kijowskiego Żaluskiego, Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego y Syna Jego Starostę Dolińskiego, posła, obstających przy Wierze przeciwko Dyssydentom. Wzięto Ich d. 21 ejusdem, ze środy na czwartek w nocy, każdego ze swego pałacu, prócz Xcia Biskupa Krakowskiego, którego bawiącego się u Mniszka, Marszałka Nadwornego Koronnego, s pokoiów wzięto y wsadzoną (s.) do powozu. Tych wszystkich wywiezioną (s.) z Warszawy ku Moskwie. Co się z nimi stanie, czas pokaże. My dnia 30 8bris wyiechaliśmy z Leśnowoli. Wstąpiliśmy d. 1. 9bris do Podgaika, gdzie zastaliśmy Generała Maiora Woysk Moskiewskich Pułku chussarskiego, Imieniem Podgoryczanego, w znaczney liczbie officierów Moskiewskich. D. 5. 9bris wyiechaliśmy szczęśliwie z Podgaika. Nocowaliśmy w Szydłowcu, drugi zaś nocleg odprawiliśmy we młynku pod Psarami, a to dla napelnionych wszędzie wiosek Biskupich Moskalami, lecz szczęśliwie d. 7. 9bris stanęliśmy w Szczecnie.

R: P: 1768. D. 8-vo Lutego znajdowałem się w Nowym mieście,

zawirając kontrakt zastawny o Suchowolą z panem Niemyskim, któremu dałem na tęż wieś tysięcy dwadzieścia osim (s.). Powróciwszy z Nowego Miasta, zastałem w Szczecnie Państwa Podkańskich, Podkomorstwa Sandomirskich, z którymi odbywszy w Domu tłusty czwartek, roziechaliśmy się w piątek. Oni poiechali do Potworowa na ostatki, a my do Brzezowy (s.) do JMci Xiędza Proboszcza Warszawskiego, Brata naszego, gdzie wesoło odprawiwszy ostatki, powróciliśmy do Domu na dzień 22 Lutego. Dnia 25 Kwietnia wyiechałem do Podgaika dla porozumienia się względem mającej się zaczynać Konfederacyi w Województwie Sandomirskim *ad mentem* Konfederacyi Barskiej, w czym zasiągając dalszey rady, iedziłem do Leśnowoli dnia 30 ejusdem, zkąd, nazaiutrz d. 1 maja, wyiechałem do Podgaika, wziąwszy z sobą JPana Jendźeia, Brata JMościnego<sup>1)</sup>, z którym wraz stanęliśmy szczęśliwie dnia 4-go maia w Szczecnie. Dnia 12 ejusdem wyiechaliśmy do Szyszczyc, do Jerzego Gołuchowskiego, odprowadzając JPana Brata, iadącego w Krakoskie. Dnia 21 ejusdem wyiechaliśmy do Kurązwak (s.), do Kastellaństwa Sandomirskich na świątki, zkąd dnia 26 ejusdem powruciliśmy do Domu. D. 4-go Czerwca ziechaliśmy się z Kasztellanem Żarnowskim w Radostowie u Niemyrycza, Chorążego Sandomirskiego. Ztamtąd dnia 5-go ejusdem wyiechaliśmy wraz z Kasztellanem Żar: y z Jagniątkowskim, Cześnikiem Radomskim, do Kurązwak (s.), gdzie niezastawszy Kasztellana Sandomirskiego, przyiechaliśmy na noc do Szczecna. Dnia 7-go ejusdem wyiechaliśmy rano do Kurązwak (s.), gdzie dnia 8 ejusdem...<sup>2)</sup>.

Dnia 13-go ejusdem wyiechałem do Rudy. Z Rudy poiechaliśmy z Kasztellanem Żarnowskim do Strzemchy do Jagniątkoskiego Cześnika Radomskiego. Z Rudy iadąc, wstąpiłem do Radostowa dnia 16 ejusdem. Ztamtąd po południu wyiechaliśmy, wraz z Chorążym Sandomirskim, do Kurązwak (s.). Z Kurązwak (s.) dnia 17 ejusdem przyiechałem do Domu. Dnia 25 ejusdem wyiechałem do Kurązwak (s.) z Jerzym Gołuchowskim z Szyszczyc, któren tamże<sup>3)</sup>... Naradziwszy się więc z Kasztellanem Sandomirskim, że iuż był czas, aby się Województwo Sandomirskie ruszyło w Pole pod Korczyn, pobiegłem w Radomskie dnia 27 ejusdem, uwiadomiając Powiaty Radomskie, oraz zapraszając Ich Imieniem powiatów Sandomirskich, aby się ruszali do złączenia się z powiatami Sandomirskimi pod Korczynem na dzień 1 Lipca. Więc stanąwszy w Podgaiku, gdym oznaymił Kasztellanowi Żarnowskiemu, zaraz tenże Kasztellan Żarnowski, częścią sam wsiadłszy na konia, częścią przez bilety rozpisane, zprosił urzędników Radomskich y Opoczyńskich do siebie na dzień 39 (s.) Czerwca, którym, za ziechaniem się, oznaymiłem, zapraszając do łączenia się pod Korczyn z powiatami Sandomirskimi na dzień 1-szy Lipca, od których tę odebrałem rezolucyą iż, ponieważ w tak krótkim czasie gotowości mieć nie mogą powiaty Radomskie, więc na naznaczony czas stanąć nie mogli (s.), ale na dzień

<sup>1)</sup> Roztworowskiego, później posła na Sejm Czteroletni.

<sup>2)</sup> Zdanie niedokończone; autor zostawił wolne miejsce do wpisania a mniej więcej dwóch wierszy.

<sup>3)</sup> Niedokończone; autor zostawił wolne miejsce do wpisania jednego wyrazu.



11 Czerwca (s.) stanąć z Wyprawami deklarowali się pod Korczyn z Wodzmem Swoim, Kasztellanem Żarnowskim, z którą rezolucją pośpieszyłem do Kurązwąk (s.) na dzień pierwszy Lipca. Lecz nowa nastąpiła Okoliczność, która do niejakowego czasu wstrzymała zapęd woiewodztwa. Dnia 6-go Lipca przyjechał do Nas do Szczecna Kasztellan Sandomirski z Starościcem Zaborowskim z Gnoyna, oznajmiając mi, że powiat Pilzniński już się zkonfederował w Gurach y że tam zapraszają y innych powiatów, o czym abym uwiadomił Powiaty Radomskie, przez list pisany do Kasztellana Żarnowskiego, obligował mnie tenże Kasztellan Sandomirski, co ia uczyniłem. Lecz Kasztellan Żarnowski odpisał mi, że powiaty Radomskie w tak daleki Kray niechcą się puszczać. Dnia 12 Julij posłaliśmy Syna naszego starszego Xawerego do Leśnowoli, a ztamtąd do Warszawy na kuracją do Doktorów, którego zawiozła do Leśnowoli Jpani Czarnecka, gdzie szczęśliwie zawiózszy (s.) tegoż Xawerka, powruciła sama do Szczecna dnia 20 ejusdem. D. 24 Augusti odebrałem list od Kasztellana Żarnowskiego, uwiadomiałcy mnie, że Moskwa weszła do Przytyka, którey komenda wszelkie Kasztellana Żarnowskiego uważała obroty, co znaczyło się polityczny iakowys Areszt. Ia 25 ejusdem pobiegłem do Przytyka, ztamtąd do Leśnowoli, gdzie zastałem Xawerka zdrowszego y o swoiey mocy chodzącego, za Łaską Nayświętszey Panny Leśnowolskiej, a z Recepty Doktora Warszawskiego Cępińskiego (s.), zkąd powróciwszy do Przytyka dnia 29 ejusdem, już nie zastałem Moskwy. Powróciłem szczęśliwie do Domu pro die 31-ma ejusdem. D. 9. 7bris wyjechałem do Gierszyc do JMości Matki, pod któren czas znajdował się Kasztellan Żarnowski w Rudzie y JM. Xiądz Brat w Brzezowy (s.), których ia nawiedziwszy, powruciłem do Gierczyc na dzień 15 ejusdem, gdzie zastałem przechodzącą Moskwę z Krakowa ku Zawichostowi, prowadzących zabranych Konfederatów w Krakowie, którego dobyli dnia 17 Augusti. Prowadzili zaś tych Nayznaczniejszych: Potockiego Woiewodzica Wołyńskiego, Marszałka Konfederacyi W: Sandomirskiego; Czarneckiego Lecymine (s.) Mańszalka Krakowskiego, Stadnickiego Starościca Ostrzeszowskiego, tych w Kolaskach więzli, a inni, iedni na wozach, drudzy piechoto (s.) pędzeni, iak bydło, byli. Wszystkich tych niewolników było 240, a Moskali przy nich 200 było. Serce bolało, patrząc na tak przeraźliwe widowisko. Oy! Czasy, Czasy nieszczęśliwe, w który Wiary y Wolności bronić niegodzi się. Tych Niewolników (iak słyhać) w Połonnym ulokować mieli. Ja, wyiechawszy z Gierczyc, iadąc na Radostów y Ocieśki, stanąłem szczęśliwie w Domu dnia 18. 7bris. Dnia 7 Novembris dał nam Bóg Curkę o godzinie drugiej zrana, która (s.) okrzyczona iest z wody dnia 8 ejusdem. Iest Jey dane Imie Anna, Józefa, Tekla. Trzymali Ją do Krsztu Michał Potocki, Pułkownik znaku Pancernego JMci Pana Mniszka, Chorążego Nad: Koronnego, y Anna Mociewiczowa, Łowczyzna Kowińska.

1769. Dnia 8 Marca pojechałem do Rudy z JMci Panem Michałem Potockim, na S: Józef—Imieniny Pani Kasztellanowy (s.) Żarnowski (s.). Powróciłem na dzień 14 ejusdem. Dnia 22 ejusdem Konfederacja Łęczycka przybyła do Radomia pod Marszałkostwem Szczawińskiego, pod Reymentarstwem Cieleckiego, gdzie stanąwszy, rozpisał Marszałek listy do Urzędników Powiatu Radomskiego, animując do Kon-

federowania się. Do Kasztellana Żarnowskiego posłali Pana Strasza, Miecznika Opoczyńskiego, zapraszając, aby iako najprędzy (s.) przyjeżdżał do Radomia, nietylko prosząc, ale y grożąc, o czym doniósł mi przez umyślnego P: Kasztellan w Poniedziałek Wielkanocny, prosząc mnie bardzo, abym do Rudy przyjeżdżał y z Nim do Radomia iechał. Doniósł mi y o tym także, że go chcą obrać Marszałkiem Województwa Sendomirskiego. Mnie iako się to nie zdawało, tak z usilną perswazią odpisałem Kasztellanowi, aby nie iechał do Radomia. A gdy, mimo wszelkie moje kilkokrotne perswazie, częstemi posłańcami nalegał na mnie, aby iechać do Rudy, więc rezolwowałem się, dla wyperswadowania mu Marszałkostwa, iechać do Rudy, gdzie przyiechawszy na dzień 31 Marca, nie zastałem iuż Kasztellana, który wyiechał był we Czwartek rano, to iest dnia 30 Mar., ponieważ (s.) na piątek, to iest na dzień 31 Marca, determinował się Powiat Radomski ziechać do Radomia na Elekcyą Marszałka Województwa Sendomirskiego Konfederacyi. Ja w Sobotę, to iest dnia 1-go Kwietnia, do Radomia iadąc, zastałem w Makowie Kasztellanowo (s.) Żarnoską, a gdy z wielką ciekawością pytam się Jey, czyli iuż po Elekcyi Marszałka w Radomiu y kto iest Marszałkiem, dowiaduję się od Niey, że w Piątek, to iest dnia 31 Marca, obrany iest Marszałkiem pan Wąsowicz, Podsedek Radomski, z czego ia wielce radosny zostałem. Lecz krótki czas ta radość moja trwała, gdyż wyiechawszy z Makowa do Radomia, dowiedziałem się, iż ta wieść uczyniona była pani Kasztellanowy (s.) o Panu Podsedku, dla ulżenia Jey gwałtowney alteracyi y appoplexyi Serca, w którą wpadła, dowiedziawszy się od nieostrożnego sługi, że pan Kasztellan został Marszałkiem. Iakosz tak w samey rzeczy się stało, że Konfederacya Łęczycka nikogo mieć nie chciała Marszałkiem Województwa Sendomirskiego, tylko Kasztellana Żarnowskiego. Ja więc przyiechawszy w Sobotę, to iest dnia 1-go Kwietnia, do Radomia, zastałem iuż po Robocie. Tegosz dnia przysiągłem przed P: Kasztellanem Konfederacyą Łęczycką y Jey pierwsze Głowy poznałem. Ta Konfederacya dosyć mocna była, ponieważ prócz Swoich wyprawnych ludzi y Ziemian, których rachowali blisko dwóch tysięcy, mieli piechotey (s.) Kompotowey, w Piotrkowie zabraney, Generała Szaka 250 Ludzi, przytym Konney dragonii w Radomiu zabraney ze trzech Regimentów: Raczyńskiego, Skurzeskiego y Potockiego 200 Ludzi. Przytym mieli trzy, czyli cztery Chorągwie Polskie. Okazałość więc taka tey konfederacyi, oraz y Jey przyrzeczenie nieodstępności od Województwa naszego, wznieciło chęć y pragnienie w Ziemianach Powiatu Radomskiego do konfederowania się, którą (s.) obydwie Konfederacye wraz złączone do Sendomierza maszerować przedsięwzięły. Lecz odmienność przyrzeczenia Konfederacyi Łęczyckiej (s.) uczyniła wielką odmianę ułożonych Zamysłów, kiedy tasz Konfederacya Łę: oznaymiła Kasztellanowi Żarnoskiemu y całemu Powiatowi, iż odebrała wiadomość od niejakiego Malczewskiego, Marszałka Wielkopolskiej Konfederacyi o mocney Jego przegraney z Moskwą, który że od Nich doprasza się Sukursu, więc mu go dać, obligowanemi być się znaiąc, iść daliy (s.) w Województwo Sendomirskie nie mogą, ale ku Malczewskiemu zbliżać się będą. Które Ich udanie, czyli to sprawiedliwe y rzetelne było, w podeyrzeniu u Nas było. Y gdy zrozumieliśmy, że nieodmiennie od nas odstępować chcą, wielce

nas to zatrudniło, że wystawiwszy Kasztellana y Całe Woiewództwo na ten azard, bez wszelkiej Nas siły y wzmocnienia zostawują y porzucają. Y tak się stało, że w poniedziałek, to jest dnia 3-go Kwietnia, wyszli z Radomia pod Klwuw (s.), y tam zatrzymać się przyrzekli, dopukiey (s.) dostateczney nie odbiero (s.) wiadomości od Malczewskiego. Ja dnia 5-go Kwietnia wyjechałem z Radomia traktem na Kurąwęki (s.), gdzie przyjechałem dnia 6-go ejusdem. Rzecz całą oznaymiłem Kasztellanowi Sendomirskiemu, Kopią Uniwersału y Actu Konfederacyi Radomskiej dałem do przeczytania. Dnia 7-go stanąłem szczęśliwie w Domu. Uniwersały porozysłałem po Grodach. Dnia 10 Kwietnia odebrałem list od Kasztellana Żar:, w którym donosi mi, iż Konfederacya Łęczycka determinowała się iść wzdłuż (s.) Woiewództwa Sendomirskiego do Sendomirza, gdzie zupełne zjednoczenie się y zkonfederowanie Całego Woiewództwa nastąpić miało. Y tam zmocniwszy się, dalszego dzieła układać mieliśmy planty (s.). Po odebrany tym pomyslnym liście od Kasztellana, w godzin kilka, tegosz dnia, przyjechał z Kielc do mnie P: Michał Kochanowski, (który za Ordynansem P: Kasztellana wybierał tamże Pogłowne). Niepomyślną (s.) przywiózł nowinę, iż dnia 9 Kwietnia, w Same południe, Konfederacya Łęczycka ze szczeniem rozpruzona została od Woyska Moskieskiego, pod komendą Pułkownika Derewnicza, pod Skrzyńskiem. Tego nieszczęścia inna nie była przyczyna, tylko wielka nieostrożność Konfederacyi, kiedy bez wszelkich Pikiet, Podśluchów y Przednich Strasz, całe Woysko po domostwach Miasta Skrzyńska y innych wsiach rozłożyło się. Reymentarz y z Officierami iedli wtenczas obiad w Zborzonny (s.), u Starosty Uszyckiego Szydłowskiego. Wtenczas dowiedzieli się o Moskwie, kiedy pod samym Skrzyńskiem stanęła, tak dalece, iż Moskwa nie wystrzeliwszy, żywcem kłua Konfederatów po Chałupach. Piechota Komputowa y Regimenty konne zaraz się poddały. Konfederatów zginęło 60, w niewolo (s.) wzięto 13, których za odebrany Ordynansem od Repnina, aby nie pardonować, nazaiutr Pułkownik Derewnicz przed siebie przyprowadzić kazał, y każdego, rozebrawszy do naga, na spisy Kozakom brać kazał, y tak ich tyrańsko pomordował. Po tey nieszczęśliwey Akcyi, Moskwa zabrawszy Regimenta, pomaszerowała do Warszawy, pieniędzy y broni wiele zdobywszy przy Konfederatach. Kasztellan Żarnowski, nie wiedzący o tey nieszczęśliwości, iechał z Radomia, tegosz dnia, wedłóg umowienia się do Reymentarza do Skrzyńska, dla rozmowienia się z nim o dalszym marsie (s.) do Sendomierza. Dla słuchania Mszy Ś: y rannego obiadu, wstąpił do Przytyka, gdzie, słuchającemu Mszy Świąty (s.), przychodzi Raport, iż Moskwa atakuie Łęczycanów. Czym przerażony Kasztellan wyjechał do Radomia, dla oczekiwania w gotowości dalszego skutku tey potyczki. Jadącemu więc do Radomia, przyszedł nie odmienny Raport, iż ze szczeniem zniesiona Konfederacya Łęczycka, która wiadomość przynagliła Kasztellana do iak nayprędzszego wyjazdu z Radomia. Jakosz na cało (s.) Noc upakowawszy Kancellaryą, ruszył się z garstką Woyska swego (którego niebyło wiecey nad pułtorasta ludzi) do Rzeczniowa, ztamtąd do Osolina, z Osolina do Dzikowa. W marszu tym cokolwiek się zmocnił za nadciągnięciem Komputowych Chorągwi trzech. Co tylko z Opatowa do Osolina wyszedł, zaraz nazaiutr Moskwa do Opatowa przyszła, 600 pod komendą Knorynga. Taz Moskwa Gier-

czyce zruynowała, zabrawszy trzy tysiące pieniędzy, leżących u Podstarościego Szymkowskiego, y zboże ze Szpiklerzów zabrała. Ztamtąd, wzięwszy za przewodnika Szymkoskiego, poiechali do Rudy, y tam ze szczętem zruynowali. Służącego P: Kasztellaństwa, Jurkowskiego tyrańsko zbili, pytając się gdzie iest Kasztellanowa Żarnoska, która wiedząc, że się o nią Moskwa wszędzie pyta, przebrawszy się w odzienie prostey kobiety, na prostym wozie, tułała się ode wsi do wsi. Kasztellan zaś Żarnowski widząc, że go Moskwa ściga, a znaiąc słabę (s.) syły (s.), gdyż nie miał przy sobie y 300 ludzi y to niezgodnych, przytym bez żadnego zostaiąc Konsyliarza, z których żaden, dla ścigaiący Moskwy Kasztellana, dostać się do niego nie mógł, niechcąc więc y siebie y Przyaciół azardować, pod Dzikowem rozpuścił Woysko. Sam się do Rozwadowa do Kapucynów uchronił. Tam Niemieckie suknie na siebie wdziawszy y Pana Modzeloskiego z sobą wzięwszy, skrycie przed wszystkimi wyiechał, y pod Imieniem architekta, manowcami do Rudy przyiechał, gdzie ziechawszy się z JMością Żoną Swoią, wraz do Mirogonowic poiechali, gdzie przyiechawszy, przysłał umysłnego do Mnie, abym tamże przyiechał, gdzie ia nie odwłocznie tegosz samego dnia, to iest 24 Kwietnia, wyiechałem wraz z P: Michałem Kochanowskim. Przyiechawszy do Mirogonowic nie zastałem Kasztellana, który dla szpieguiących się Moskali musiał wyiechać. Więc ia na cało (s.) noc pobiegłem do Sadowia, lecz y tam nie zastałem. Ztamtąd do Strzemchy do Jagniątkowskiego, Cześnika Radomskiego, przyiechałem, y tam zastałem Kasztellaństwa Oboie. Zobaczywszy się z Kasztellanem y przywitawszy, obydwu nad sobą rzewliwie rozplakaliśmy się, uważaiąc nie-szczęśliwą awanturę Całego naszego Imienia, a szczegulności osoby Kasztellana, który na żadnym miejscu nie był bezpieczny. Tam radę uczyniliśmy, aby Kasztellan do Solca iechał do Reformatów, y tam, pod Imieniem Lubańskiego, incognito siedział. Kasztellanowa zaś, aby do Warszawy iechała, y tam ubezpieczenia osoby swoiey prosiła, aby ią więcej Moskwa nie ścigała. Y tak się stało, żeśmy zaraz dnia tegosz, to iest 25 Kwietnia, roziechali się, Kasztellan do Solca do Reformatów, a Kasztellanowa do Warszawy, z którą, że się nikt odważyć nie chciał iechać w tę podróż, więc ia, przez przywiązanie do Kasztellana, poiechałem z Nią do Warszawy. Y dnia tegosz stanęliśmy po pułnocy w Raycu u P: Kochanowskiego, Miecznika Radomskiego, którego namuwiliśmy z zobą w też drogę. Y wyiechaliśmy nazaiutrz rano wszyscy z Rayca. Stanęliśmy w Warszawie dnia 27 Kwietnia. Nazaiutrz rano poiechałem do Xięcia Prymasa Podoskiego, którego prosiłem, aby swoią prozbę uczynił do Replina (s.) za Kasztellanową, aby była wolna od Moskwy, y w Domu swoim bezpiecznie siedzieć mogła.

Prosiłem go, aby wraz y Kasztellana ekuzował, że przymuszony będąc od Konfederacyi Łęczyckiey, podiał się Marszałkostwa, którym nie szkodził nikomu, kiedy Woysko rozpuścił, w czym Prymas Łaskawie obiecał dopomóc. Ja dnia tegosz poiechałem na pokoje Królewskie, gdzie miałem audiencją u Króla, którego, gdy prosiłem, aby nad smutną Sytuacją y Awanturą Imienia moiego, raczył mieć iakowę (s.) względy, explikując mu niewinność postępku Kasztellana, oraz y Jego wielko (s.) biedę, który (s.) ponosi, chroniąc się z Życiem przed ścigaiącą się Moskwą, odpowiedział Król na to, iż może łatwo to wszystko wyrobić

u Replina (s.) byle ia uczyniłem recess od Konfederacyi, y Kasztellan. Odpowiedziałem Królowi, iż ia niebędąc na żadnym Urzędzie Konfederackim, nie mam od czego czynić recessu, iezeli mam czynić Reces od tego obowiązku, że Wiary Świętey y Wolności bronić będę, to mi takiego recessu Sumienie y poczciwość czynić zabrania, bo by to iedno było co się recessować od tego, zem Polak y Katolik. Król na to odpowiedział, że iezeli WPan nie uczynisz recessu dobrowolnie, to przymuszenie będziesz musiał taki rewers podpisać, któren podpisać iedno iest, co Diabłu duszę zapisać (te są słowa Królewskie). Ia odpowiedziałem Królowi, że poszlę do Kasztellana, aby w naybliższym Grodzie uczynił Reces. Dnia drugiego przyjechałem do Prymasa zrana, y gdy pytam go się iako (s.) rezolucyą Replin (s.) dał, odpowiedział Prymas, iż z wielką passyą powiedział, iż Kochanosczy są to nieprzyjaciele Imperatorowy (s.) Moiey, których ia mam powinność na każdym miejscu ściagać y tu w Warszawie każe Im wartę przystawić, a choćby y na ulicy iadących wzięść pod wartę każe, iezeli zaraz do Grodu nie póyda y recessu nie uczynią. Więc rzetelnie Prymas przestrzegł mnie y Miecznika Radomskiego, abyśmy o sobie myśleli. Jeszcze iednego zażyliśmy sposobu przez Godzkiego (s.) Woiewodę Podlaskiego, mającego Łaski u Replina (s.), a nam wielce przyiaznego, aby raczył wyrobić mi wolny wyiazd z Warszawy (poniewasz y w tym mnie przestrzegli przyjaciele dobrzy, iż iezeli, bez uczynienia recessu, wyiadę z Warszawy, pogoń za mną póydzie) do czego obiecał nam dopomóc Woiewoda. Y nazajutrz, to iest w Poniedziałek, te nam dał rezolucyą Imieniem Replina (s.), iż w Poniedziałek mieliśmy być wzięci w arest dla nieuczynienia Recessu, lecz poniewasz w ten Poniedziałek, dla Święta Ś: Filipa y Jakuba, acta zamknięte były, więc do wtorku do trzeci (s) godziny tylko wolność mi była pozwolona, przed którą godziną, iezeli byśmy recessów nie poczynili, obydwu w kaydany mieliśmy być wzięci. Ta rezolucya wielce nas zmieszala, ale za Łaską Boga Naywyższego upaść nam nie dała, poniewasz oddawszy się na Wolą tego, bez którego y włosek z Głowy spaść nie może nikomu, Miłością Wiary, Wolności y własnego punktu honoru zagrzani, rezolwowaliśmy z Warszawy wyiechać. Y tak uczyniliśmy. W nocy wyiechać nie mogliśmy, bo nikogo w nocy nie wypuszczano z Warszawy, lecz równo ze dniem, we wtorek wyiechaliśmy, zostawiwszy Kasztellanową w Warszawie, która, wyiechawszy wieczorem tegosz dnia, dogoniła nas w Białobrzegach. Czekala w Warszawie na Libertacyą, którą Jey wyrobił Woiewoda Podlaski, ale pod tą kondycyą, aby P: Kasztellan podpisał ten Rewers, którego kopią dali p: Kasztellanowy (s). Rewers był takowy: „Ja niżej na podpisie wyrażony, przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Tróycy Ś: Jedy-nemu, że przyznaię tym moim Rewersem Bunt podniesiony w Woiewództwie Sendomirskim za przeciwny Prawom, odstępuię od niego, y obowiązuję się pod utratą honoru moiego y Urzędu do onego y podobnych nie przystępować, z Buntownikami żadnego y pod żadnym pretextem porozumienia się nie mieć, Im nie dopomagać, y wszystkie ustanowienia Seymu ostatniego za Zakonne przyjmować, y onym być posłusznym: *in quorum fide*m ten rewers własną podpisuię ręką“. Od którego tak straszego Rewersu unikaiąc, wyiechałem z Warszawy. Kasztellan Żarnowski nie podpisał tego Rewersu, Reces tylko od Fun-

keyi Marszałkowski (s.), uczyniony w Grodzie Sendomirskim, posłał Krulowi, którym się Repnin kontentować nie chciał. Ja szczęśliwie stanąłem w Domu dnia 5-go Maia. Dnia 13 Maia wyjechałem do Szydłowca, dla widzenia się z Kasztellanem Żarnowskim. Tam dnia 14 ejusdem, to iest pierwszego dnia Świątek Zielonych, dano Znać przed wieczorem, iż Moskwa pod komendą Maiora Derewnicza przyszła do Przytyka y mocno się wypytywała o Kasztellana. Unikając więc iakowey nieszczęśliwości, Kasztellan Żarnowski umknął do lassów Szydłowieckich, któremu dał przewodnika Kasztellan Czechowski Łacki, trzymający Dzierżawą Szydłowiec, a ia na cało (s.) noc do Szczecna wyjechałem. A gdy odebrałem uwiadomienie od Kasztellana Czechowskiego, iż tesz woysko idzie przez Szydłowiec do Kielc, więc bojąc się dosiadywać w Szczecnie, wybraliśmy się ze wszystkim y wyjechaliśmy do Lubani, nadsluchując co się dzieć będzie, czyli o Szczecnie wypytywać się nie będą. Lecz gdy wyszli z Kielc ku Krakowu, my przyjechaliśmy do Szczecna. Dnia 9-go Junij wyjechaliśmy do Leśnowoli, gdzie stanęliśmy szczęśliwie, dnia 12 ejusdem. Dnia 20 ejusdem wyjechaliśmy z Leśnowoli do Warszawy, gdzie podczas naszej bytności, dnia 27 ejusdem, wielki stał się rozruch, z przyczyny zabranych Ułanów królewskich pod Wola, przez Bachoskiego, Marszałka Konfederacyi Sochaczkiej, za którym wyszedł był w pogoń Branicki, Łowczy Koronny, z komenderowanymi od Regimentów Polskich, y Derewicz, Maior Moskiewski z 600 Moskałami, na rozpędzenie onych że. My z Warszawy wyjechali dnia 30 ejusdem do Leśnowoli, a dnia 3-go Julij wyjechaliśmy z Leśnowoli do Domu, gdzie stanęliśmy szczęśliwie dnia 6 ejusdem.

Rok 1770. Dnia 7 Lutego, Konfederacya Rawska pod komendą Pana Gawłoskiego, Pułkownika teyże konfederacyi, była w Szczecnie na obiedzie w liczbie 300 koni, mając z sobą aresztantów P: P: Graboskich Generałów, których taż konfederacya pod komendą Pakosza zabrałwszy (s.) w Sielcach za Warszawą w dobrach Xcia Czartoryskiego Kanclerza W: L: iadących do Litwy ze 24 dragonii z Ichże Regimentu, prowadziła Ich do Generalney Konfederacyi nad Granicą stojących. Tychże pp. Grabowskich wypuścił w niedługim czasie z aresztu P: Bierzynski, Marszałek Siracki (s.), którego gdy Generalność schwytawszy sądziła za wypuszczenie tych, zmuwiwszy się z komendantem, który go trzymał w kaydanach, uciegł (s.) za Granicę y do Moskwy przystał. Dnia 21 Junij, JP. Kochanowski, Miecznik Radomski przywiózł mi w Dom do Szczecna Przywili (s.) na Podstolstwo Sędomirskie <sup>1)</sup>. Dnia 12 Julij, dał nam Pan Bóg Syna, o godzinie 6 zrana w dzień Czwartkowy pod znakiem Ryb, którego dnia 17 ejusdem okrzyk z wody w kaplicy Szczeciński (s.) Xiądz Mazurkiewicz, Pleban Pierschnicki. Dał mu Imię Ignacy. Trzymał do krsztu Stanisław Kochanowski Woyszczyc Stężycki, z Magdaleną z Romerów Bystrzanowską Stolnikową Latyczeską. Dnia 29 ejusdem odprawiły się Ceremonie (s.) Chrsztu Świętego, w kaplicy Szczecińskiej, Anusi Curki naszej y Ignasia Syna, przez Xiędza Mazurkiewicza, Plebana Pierschnickiego. Trzymali do Chrsztu tę (s.) dwoię (s.) dzieci Xawery Korwin Kochanowski, Kasztellan Żarnowski,

<sup>1)</sup> wolne miejsce do wpisania 2 lub 3 wierszy.

z Anną Kochanowską Kasztellanową Radomską, Matką naszą, Józef Kochanowski Koadiutor Probostwa warszaskiego z Józefą z Dąbskich Kochanowską Kasztellanową Żarnowską, Michał Potocki Porucznik Znak Pancernego, z Anną z Kościanów Mociewiczową, Łowczyną Kowińską. Dnia 6 Września, P: Karol Kochanowski, Woyszczyc Stężycki, przywiózł mi w Dom Przywili (s.) na Podczastwo Sędomirskie. Dnia 10 ejusdem, Derewicz, Pułkownik Woyska Moskiewskiego, maszeruiąc od Pińczowa ku Warszawie, wstąpił do Szczecna, w liczbie 2000 Woyska, po południu, bawił godzin cztery, żadney nie uczyniwszy przykrości <sup>1)</sup>.

R: P: 1772. D. 24 Stycznia wyiechaliśmy do Leśnowoli. Stanęliśmy tamże dnia 30 ejusdem. Dnia 3 Lutego wyiechałem z Leśnowoli do Żakowic na kompromis PP. Siostrzeńców z Bratem Ich, Woyskim Radomskim. Dnia 8 ejusdem powróciłem do Leśnowoli. Dnia 11 ejusdem poiechaliśmy oboje do Warszawy dla widzenia się JMością Matką. Dnia 14 ejusdem powruciliśmy do Leśnowoli, wiawszy z Sobą JMci Pannę Salomeę, Siostrę. Zastaliśmy w Leśnowoli JMci Pana Szambelana, Brata, przybyłego z Rusi. Dnia 16 ejusdem odprawiły się Ceremunie (s.) Krztu Antosia, w Kościele Prażmowskim, przez X: Nicowskiego, Plebana tamtejszego. Trzymał do Krztu JW. Oyciec z Matką Dziecięcia w pierwszy (s.) parze, JMci Pan Brat Szambelan z JMci Panną Salomeą Siostrą naszą, w drugiey parze. Dnia 19 ejusdem wyiechaliśmy z Leśnowoli, wraz z JMci Panną Siostrą, którzyśmy (s.) mieli sobie pozwoloną od JMciów Rodziców, y z JMci Panem Szambellanem. Dnia 20 ejusdem stanęliśmy w Podgaiku. Tam zostawiłem Żonę moją y z JMci Panną Siostrą na Ostatki. Dnia 21 wyiechałem, z JMci P: Bratem, z Podgaika do Andrychowa w Oświmskie (s.), swatając Brata z Kasztellanką Sądecką. Stanęliśmy w Andrychowie dnia 27 ejusdem wieczorem. Tam trawiliśmy Ostatki w liczney kompanii, bo w liczbie 800 koni Konfederacyi Litewski (s.), z Marszałkiem Xięstwa Inflanckiego Zyberka (s.). Dnia 6 Marca wyiechaliśmy z Andrychowa, stanęliśmy szczęśliwie w Szczecnie dnia 10 Marca. JMość Żona moja przyiechała do Szczecna z Radomskiego dnia 12 ejusdem. Dnia 14 Maia o godzinie drugi (s.) po południu przechodził przez Szczecno P: Goyrzewski, Pułkownik Woyska Konfederackiego, komendy P: Pułaskiego, Marszałka Łomżyńskiego we 200 koni, za którym w pogoń szedł P: Hoiiecki, Pułkownik Ułanów królewskich, we 250 koni. Dogonił Goyrzewskiego w lassach Tuteyszych, kole Stary (s.) huty, tam się z nim potykał. Równe szczęście stronom obydwom służyło, po iednemu Żołnierzu stracili. Bitwa trwała godzinę, po którey na odwrót tędy maszerował Hoiiecki, sam wstąpił y z Bierzyńskim zabawiwszy godzinę, pomaszerował ku Chęcinom. Dnia 18 ejusdem przyszedł do Szczecna o godzinie czwarty (s.) po południu JMP. Branicki, Łowczy Koronny z całą komendą Pułków Królewskich, w liczbie 700 koni. Z tym całym Woyskiem nocował. Nazajutrz, o godzinie 8 zrana, wymaszerował do Chmielnika. Dnia 28 Lipca urodziła JMość Curkę, o godzinie iedynasty (s.) przed południem, pod znakiem Raka, z Plamą na kształt płomienia na czole. Dnia 30 ejusdem okrszczona w kaplicy Szczeciński (s.) z wody

<sup>1)</sup> zostawione wolne miejsce do wpisania mniej więcej 7 wierszy.

przez Xiędza Mazurkiewicza Plebana Pierszchnickiego. Trzymali do Hrsztu Salomea Rostworowska, Kasztellanka Zakroczymska, Siostra nasza, z Karolem Kochanowskim Woyszczycem Steżyckim. Dane iest Imie Dziecięciu Salomea, Martha. Dnia 9 Sierpnia, Moszczyński, Pułkownik Dywizyi Konfederackiey, Woyewódtwa Sandomirskiego, uchodząc przed ścigającą się moskwo (*s.*) zchronił się do Szczecna, którego przechowywałem w Uynach. Trzeciego dnia porucznik Moskiewski we 20 koni kozaków przyjechał za Językiem, szukając go w Szczecnie. Wyznałem, że iest w Uynach, lecz przestrzeżony Moszczyński, zchronił się do lassu y ucałał. Dnia 15 Listopada przyjechali do Szczecna Kasztellaństwo Sandomirscy z Kurozwąk z Synem swoim, oświadczając Konkurrencyą (*s.*) Syna swego do JMci panny Siostry. Dnia 19 ejusdem wyiechaliśmy w Radomskie, na wesele JPana Stanisława Kochanowskiego, Woyszczycy, z JPanną Anną Buchowiecką, Woyską Radomską, które odprawiło się w Wośnikach we wsi Rodziców teyże Damy, dnia 23 ejusdem. Po odprawionym Weselu y po wieździe na Starostwo Radomskie JMci Pana Podkańskiego, y po przenosinach Państwa Młodych do Żakowic, w dzień Ś: Xawerego, wyiechaliśmy do Leśnowoli, gdzie w dzień 8 Grudnia stanęliśmy. JMość Matka po pułtrzecia roczney rezydencyi w Warszawie, przyjechała do Leśnowoli w Dzień Ś: Jana Ewangelisty.

Rok 1773. W Dzień Roku tego nowego byliśmy w Regnowie u Starostwa Rawskich, Lanckorońskich, z kąd dnia 5 Stycznia wyiechaliśmy. Stanęliśmy szczęśliwie w Domu dnia 9 ejusdem; przez ten czas czyniona była konkurrencya (*s.*) JMci Pana Kasztellanica Sand: po otrzymaney deklaracyi od JMci Panny Siostry, iż akceptuie kawalera; na obligacyą Kasztellaństwa Sandomirskich, wyiechałem do Leśnowoli z Kasztellanicem, dla otrzymania deklaracyi od JW. Rodziców, którą otrzymał kawaler, wraz z determinacyą czasu Ślubu, na dzień Ś: Anny w Leśnowoli. Dnia 19 Maia przyjechali Kasztellaństwo Sandomirscy, Podstolstwo Sandomirscy y Kawaler do Szczecna, dla otrzymania zupełney deklaracyi od Damy, którą pozyskawszy, prezenta ofiarowali Damie, Tabakierkę złotą y Zygarek złoty. Po wyieździe Kasztellaństwa ze Szczecna, my dnia 26 Maia wyiechaliśmy do Leśnowoli, gdzie stanęliśmy w sobotę przed Zielonemi Świątkami. We środę po Zielonych Świątkach wyiechaliśmy do Regnowa dla powitania Biskupa Kiowskiego z niewoli Moskiewski (*s.*), w której pięć lat y trzy kwartały zostawał. Z wielką radością powitał nas tenże Biskup. Nazajutrz, to iest dnia 3 czerwca, JM. X. Biskup Birzmował Syna naszego Antosia. Oycem Krzesznym (*s.*) był mu Franciszek Lanckoroński, Starosta Rawski. Dane mu iest Imie Franciszek a Paulo y Józef. Powróciwszy z Regnowa, wyiechaliśmy z Leśnowoli dnia 8 ejusdem do Warszawy, JMość Matka, moja Żona, Panna Siostra y Ja, dla sporządzania wyprawy. Ja dnia 19 ejusdem, zostawiwszy Damy w Warszawie, przyjechałem do Leśnowoli. Na obligacyą JMci Oycy, dla ułatwienia Intercyzy, wyiechałem do Kurozwąk. Dnia 28 ejusdem stanolem (*s.*) w Kurozwękach. Zastałem Kasztellana wielce zatrudnionego y zmartwionego, z racyi odebranych na Skarb Cesarski Witkowic, y z tey przyczyny prolongowany został Akt do dnia 8 Września. Dnia 30 ejusdem wyiechałem z Kurozwąk, traktem na Gierczyce, do Leśnowoli. Stanolem (*s.*) dnia 5 Lipca.



Wyiechaliśmy z Leśnowoli do Szczecna dnia 15 ejusdem. Przyiechawszy do Domu, wszystko szczęśliwie zastaliśmy. D. 25 Sierpnia przyjechał do Szczecna JP. Niemyski, Dziedzic Suchowoli, z którym umówiwszy się *de pretio* wsi Suchowoli, y ugodziwszy się z nim za tęż wieś za 52 Tysięcy, poiechaliśmy do Nowego Miasta, gdzie dnia 31 ejusdem uczynił mi donacją tey wsi. Powruciwszy z Nowego Miasta, zastałem uwiadomienie z Leśnowoli o zasłęży dalszey prolongacyi Aktu do dnia 3-go Października, na któren (s.) Akt wyiechaliśmy z Domu 27 Września. Kawaler, ze Stryem swoim, Podczaszym Sandomirskim, przyiechali do Leśnowoli dnia 1 października, z okoliczności Intercyzy, z którą do podpisu posyłano sztaffetą Kasztellanowi Sand: do Kurozwęk. Za powrotem więc sztaffety, dnia 9 ejusdem, odprawił się Akt Ślubu w Kaplicy Leśnowolski (s.). Błogosławił *neospnsis* Józef Załuski, Biskup Kiiowski, w przytomności wielu Państwa, częścią z Warszawy częścią z sąsiesctwa przybyłych. Dnia 15 ejusdem poiechaliśmy z Państwem Młodym do Warszawy, tam zabawiwszy dwa dni, wyiechaliśmy dnia 18. Wyieżdżając z Dworku Kasztellaństwa Raciąskich, Kraiewskich, iuż z upakowaną karytą, na samym skręcie z Bramy tegoż Dworku, wyrócił karytę Fornal Kasztellanica, w której siedziała Żona moja, będąc iuż w ciąży siódmy miesiąc Kostusią. Po tym wywrocie mocno JMość chorowała w Leśnowoli, lecz za mocnym staraniem, przyszedłszy do lepszego zdrowia, wyiechaliśmy z Leśnowoli dnia 31, obruciwszy trakt na Regnów, stanęliśmy szczęśliwie w Domu dnia 3-go Listopada. Wypocząwszy słabemu zdrowiu Żony moiej, wyiechaliśmy, wraz z Państwem Młodymi do Kurozwęk dnia 13. Ztamtađ nazaiutrz po Imieniach JMci Pani Siostry, to iest dnia 18, wyiechaliśmy.

Roku 1774. Dnia 6 Stycznia ieździłem do Nowego Miasta, liczyć sumnę posażną — Kasztellanicostwu, na któren posag moich 30000 pożyczylem JW. Oycu. Dnia 18 Lutego, o godzinie 7 wieczór, pod znakiem Jednorosca, urodziła szczęśliwie Żona moja Curkę, która ochrzczona iest z wody, dnia 22 ejusdem, przez JM. X. Bielickiego, Kustosza Szkalmirskiego, Plebana Chmielnickiego. Dane iest Jey Imie Konstancya, Eleonora. Matką Chrzesną iest Jey Brygitta Czarnecka z Antonim Synem naszym Naystarszym. Dnia 27 Maia wyiechaliśmy do Leśnowoli, ztamtađ, po dwa razy będąc w Warszawie, powruciliśmy szczęśliwie do Domu dnia 7 Lipca. Dnia 13 ejusdem wyiechaliśmy do Latanic, y tegoż dnia, o godzinie puł do szusty wieczór, urodziła JPanii Siostra Curkę, którą nazaiutrz chrzcil z wody JMć X. Bielicki, Kuztosz Chmielnicki. Dane iest Imie Anna, Małgorzata y Tekla, Ja z Żoną moją trzymaliśmy do Chrztu Ś: 1).

Roku Pańskiego 1775. Dnia 11 Lutego Ociec Żony moiej Antoni Rostworowski, Kasztellan Zakroczymski umarł, o którego śmierci odebraliśmy wiadomość przez umyślonego z Leśnowoli, dnia 19 ejusdem. Wyiechaliśmy dnia 20, przebywszy złe przepawy przez wylew wód pod Przytykiem y Białobrzegami, stanęliśmy w Leśnowoli dnia 24. Pogrzebu nie zastaliśmy, który przed naszym przyiazdem, dnia 20 był odprawiony. Po kilkoniedzielnym bawieniu się w Leśno-

1) wolne miejsce do wpisania mniej więcej 10-ciu wierszy.

woli, przyiechaliśmy szczęśliwie do Domu, dnia 8 kwietnia. Dnia 16 Maia wyiechałem do Leśnowoli, ztamtąd dnia 22 do Warszawy z JMością Matką; poiechaliśmy tam dla Konkurencyi JMci Pana Brata, Chambellana, o Kasztellankę Santocką, z Domu Kumorowską (s.), Zabawiwszy czas nieiaki, wyiechałem z Warszawy na Zielone Świątki do Przypek, do Xiędza Brata, Proboszcza Warszawskiego. Ztamtąd powtórnie do Warszawy pobiegłem dnia 10 Czerwca. Dnia 12 wieczór wyiechałem, stanąłem w Domu dnia 14 wieczór. Dnia 30 wyiechałem do Leśnowoli dla odebrania Posagu po Żonie moiej. Summy całej nie odebrałem, ale tylko fp. 960. Dnia 8 Lipca wyiechałem z Leśnowoli, bawiłem się w Podgaiku do dnia 13, chcąc sprowadzić Stębelskiego y nabyć od niego Dziedzictwo Zaborowo, którego nie mogąc się doczekać, wyiechałem z Podgaika na Radom, gdzie uczyniłem Plenipotencyą do tego Interessu JMé Panu Buchowieckiemu, Woyskiemu Radomskiemu, zostawiwszy Jemuż dla tegoż Józefa Stembelskiego 50 fp. Stanąłem w Domu dnia 14. Dnia 5-go Sierpnia wyiechałem do Podgaika. Tam przysłane sobie miałem od JMci Pana Bukowieckiego (s.) donacyą y kontrakt *Resygnationis* od Stębelskiego, w Grodzie Radomskim poczynione. Wyiechałem z Podgaika do Warszawy, gdzie dnia 12 stanąłem. Dnia 14 wyiechałem; stanąłem w Domu dnia 18 w Nocy. Zastałem przytomną Woiewodzinę Sędomirską z Kurozwak. Żonę moją chorą powitałem na Krwawą Dyaryą. Dnia 20 mieliśmy na obiedzie Woiewództwa Inowrocławskich y wiele bardzo gości *in gratiam* Imienin Heleny Sołtykowy (s.), Podczaszyny Sandomir(skiej). Dnia 19 Września wyiechaliśmy wraz z Woiewodzcstwem Sand: do Wielkiej Polski, do Stryia Żony moiej, Franciszka Rostworowskiego, Ex Starosty Żytomirskiego, mającego Żonę Maryannę Kołaczkowską, Podkumorzanę (s.) Poznańską. Stanęliśmy szczęśliwie w Wełmie, pięć mil za Poznaniem, dnia 2 Października. Z wielką radością przyięci byliśmy od Stryia. Szczególne miałem ukontętowanie poznać tak zacnego Czieka, znakomitego wysokim Rozumem, gruntownością cnotliwego Serca y Patriotyizmu. Rozmawianie z nim było dla mnie wielką szkołą, w której iak w nieprzebranym źródle, można było czerpać pocziwość Ducha y wybór myśli. Wczasie bytności naszej, przypadła była Komissya Graniczna między Wełmą y Starostwem Rogozińskim. Mieliśmy sposobność poznania wielu zacnych ludzi, na też Komissyą (s.) wysadzonych. Ludzkość y przywiązane Serce Pana Stryia nie pozwoliło nam prędzey wyiechać, aż dnia 4-go Stycznia Roku 1776-go. Pożegnanie nasze z wielkim płaczem y lamentem było. W Poznaniu stanęliśmy dnia 5-go, gdzie y Stryostwo, tegoż dnia wieczorem, przyiechali, iadąc do Dóbr swoich, z tey strony Poznania leżących, nazywających się Głuchów. Powtórzyliśmy miłe powitanie y smutne pożegnanie, kiedy dnia 6-go roziechaliśmy się, Stryostwo do Głuchowa, a my do Kromolic do Pp. Zakrzewskich, Kasztellaństwa Krzywińskich, u których stanęliśmy dnia 9-go. Wypisać trudno, iako (s.) ludzkością y przywiązaniem Serca w tym Domu przyięci byliśmy, y przez dni osim (s.) trzymami, przy codziennych Kompaniach y tańcach. Jednego dnia byliśmy u Kasztellana Kaliskiego Zbiewskiego w Pogorzeli, y tam wielką ludzkością y wspańnością przyięci byli, przy Trąbach, Waltorniach, Kotlach y Armatach, w przytomności liczney Kompanii zaproszoney. Dnia 16, przy smutnym

pożegnaniu, wyiechaliśmy z tego miłego Domu. Przyłączam tu Ode, którą smutny nasz rozjazd z Domem tym, opisał bawiący tam Ex jezuita.

Już przyszedł smutny czas, kiedy w domowe  
Zmierzaiąc z naszym żalem okolice,  
Mieysc tych Pieszczoty y Ozdoby nowe,  
Osierocacie biedne Kromolice.

Insza w nas ongiey myśl y postać była,  
Gdy Was raz pierwszy te spostrzegły oczy,  
Tam radość w Sercach wszystkich się szerzyła —  
Tu ię ciężarem swym Żal ściska, tłoczy.

Nie zabrzmi więcey pracą śnieżney dłoni  
Amantek, mądrym ni słodkich iest gwarem (s.)  
Dom ten, iuż żadna (s.) piersią nie zadzwoni  
Wdzięczną, nie zdziwi ważnych słów ciężarem.

Słodycz w pożyciu traciemy Stolniku  
Z Tobą y mądrych rozmów drogie chwile;  
Z Tobą zaś Lutni słodki wdzięk Sołtyku  
Y Dobroć, którą wszystkich bawisz mile.

Taką Nam dzisiay radość y wesele  
Wydziera gwałtem iakiś wyrok Nieba,  
O iak ztąd dla nas żalu, smutku wiele!  
Nie znać was, zawsze lub mieć by potrzeba.

Niebo wzgląd w drodze miey nad niebogami  
Biyćie na Tatry, mroźne aquilony.  
Zimo, ich garby wyrównay śniegami,  
Nie sroż się na ten poczet ulubiony!

Wy zaś, sięgnowszy Domu cheiwym krokiem,  
Wabiąc słodkimi plód swoy drobnym łzami  
Jedni, zaś drudzy Oyca, który okiem  
Tęskliwym wzglądał tak długo za Wami.

Pomniycie iak Wam te sprzyiaią Kraie.  
Niech u Was częste Dom wspomnienie miewa,  
Który się z Wami tak smutnie rozstaie  
Y ten co Jego Żal y Swoy opiewa.

*l'abbé Piere (s.) Świtkowski<sup>1)</sup>.*

Jadących nas, iuż za Kromolicami dogonił sam Kasztellan, powtarzając pożegnanie, którego dobrym Sercem zniewoleni, wruciliśmy się do Kromolic. Z przyczyny Powrotu napisał Ode tenże Ex-jezuita.

---

<sup>1)</sup> Autorem tej ody był głośny później publicysta, wydawca „Pamiętnika hist. politycznego“, którego testament ogłosił Wł. Smoleński w *Przeglądzie hist.* Tom. XIX.

Inszego we mnie tchnij dziś muzo ducha!  
 Spuszczone wynieś na ton smutny strony.  
 Wesolo Lutni moja brzmi od ucha —  
 Inszy dziś Wieczór, umysł odmieniony.

Jak się dziś insza w Oczach postać snuie?  
 Marzę? lub rzeczy oglądam na iawie?  
 Gdzie wczoray skrzepły sam tylko panuie  
 Smutek, tam sama dziś iest Radość prawie!

Widzę. Nie czczy to me sen mydli oczy —  
 Radość się wszystkim uczuć daie,  
 Już słodycz miłą w Serca choynie toczy,  
 Z twarzy się wszystkich dobra myśl wydaie.

Wczoray zsepiwszy blady smutek czoła  
 Zarażał zimnym członki wszystkie lodem,  
 Rzęsistym gorszkich łez deszczem lał w koła  
 Przymuszonego snu mdląc oczy głodem.

Dziś czoło gładzi Radość, twarz farbuie,  
 Ciskając ogniem z oczu otrzeźwionych,  
 Skrzepłe od żalu członki balsamuie  
 W sercach myśl dobrą nieci rozrzewnionych.

Zkąd ta odmiana? co nas nabawiło  
 Smutku, to szczęściem do nas się obraca,  
 Miłych nas Gości rano pozbawiło —  
 Toż rano Gości miłych nam przywraca.

O dniu pamiętny! pierwszym zostań w Roku  
 Któryś szczęśliwey tej świadkiem odmiany.  
 Nie znay mgły ciężkiej ni chmur czarnych mroku,  
 Na Sercach wiernie bądź wyrysowany.

Domie! coś nad twe większych spodziewanie (s.)  
 Gości tych doznał dziś chęci przychylnych  
 Wieczne z kochaniem czyn (s.) ich wspomnianie  
 Y miey za pierwszych z Przyjaciół niemylnych.

Zaś co nie zwykły dowód przywiązania  
 Daliście, w Dom ten wracając chętliwie,  
 Wieczny ten węzeł niech będzie kochania,  
 Któryście z sobą stargnęli życzliwie.

W słodkiej, życzliwy Dom, mieycie pamięci,  
 Przez Was go znaią niech Sędomirzanie  
 Y wiedzą długim mieysc ciągiem przerznięci,  
 Jak ludzcy Gościom są Wielkopolanie.

Dnia 17 wyiechaliśmy z Kromolic traktem na Częstochowa, gdzie  
 dnia 22 stanęliśmy. Nazajutrz, po odprawionym nabożeństwie, wyie-

chaliśmy z Częstochowy, stanęliśmy w Domu szczęśliwie dnia 27. Pod bytność naszą w Wielko Polszcze, umarła nam Córka najmłodsza Konstancya, nie mająca jeszcze dwóch lat dopełnionych. Pochowana w kościele Pierszchnickim. Dnia 17 Lutego wyiechaliśmy na Ostatki do Rudy, dnia 24 powruciliśmy do Domu. Dnia 7 Maia wyiechaliśmy na Jubileusz Wielki do Krakowa. Po odprawionym Świętym Jubileuszu, zabawiszny dni kilka, powruciliśmy szczęśliwie do Domu, dnia 3-go Czerwca. Dnia 5-go wyiechałem do Warszawy. Tam sumę odebrałem 30000 od Walickiego Woiewody Rawskiego. Zawarłem kontrakt zastawy na Prażmów z JPanem Xawerym, Bratem Żony moiey, mającym do tego Plenipotencyą od JPana Jędrzeia, dziedzica Prażmowa, będącego wtenczas w Wielki (s.) Polszcze. U Króla przez ten czas miałem prywatną audyencyą po trzy razy. Namawiał mię ten Monarcha, abym na następującym Seymie za Jego szedł zdaniem. Te uczyniłem Królowi oświadczenie między wielą rozmowami, że ile zdania W. Królewski (s.) Mci ściągając się będą ku uszczęśliwieniu Narodu, tyle za nimi iść będzie moim Obowiązkiem. Dnia 30 wyiechałem z Warszawy do Prażmowa. Dnia 1 Lipca wziąłem Intromissyą. Dnia 3-go wyiechałem z Prażmowa, stanąwszy w Domu dnia 13, wyiechałem do Gierczyc ku Seymikom. Dnia 15 Seymik w Opatowie zaczął się pod zagaieniem Łąckiego, Kasztellana Śędomirskiego, pod Marszałkiem Rochem Romerem, Podczaszym Radomskim. Nazajutrz stanęliśmy posłami: Małachoski, Referendarz Koronny, Michał Rey, Starosta nowomieyski, Paweł Popiel, Chorąży Wiślicki, Jędrzy (s.) Dobiecki, Chorąży Chęciński, Ia, Woyciech Święciecki, Podstoli Wiślicki, Joachim Hrabia Tarnowski. Dnia 19 powruciłem do Domu. Dnia 11 Sierpnia wyiechaliśmy do Prażmowa, ztamtąd do Warszawy na Seym, któren zaczął się dnia 26 ejusdem, skończył dnia 26 Października. Wyiechaliśmy z Warszawy do Prażmowa dnia 8 Listopada, w Szczecnie stanęliśmy 12 ejusdem<sup>1)</sup>.

Rok Pański 1777. Dnia 6 Stycznia w dzień Trzech Króli, ogodzinie drugiey zrana, urodziła Żona moja Córkę. Ochrszczona dnia 8 przez Xiędza Odluchowskiego, Plebana Pierszchnickiego. Dane jest Jej Imie Józefa, Tekła, Marcianna. Trzymała ją do Chrsztu Anna Mociwiczowa z Ignacym Synem naszym. Dnia 23 Lutego Matka Żony moiey, Kasztelanowa Zakroczymska, umarła w Warszawie, pochowana tamże u Reformatów. Dnia 10 Maia wyiechaliśmy na Kompromis Działowej (s.) do Leśnowoli, gdzie nikogo niezastawszy, poiechaliśmy do Warszawy. Tam za przybyciem Woiewodzicostwa Sandomirskich Sołtyków, zapisaliśmy Kompromis, wraz z Bracią, w przyniesionym Protokule z Metryki Koronney do stancyi JM. X. Brata Żony moiey, Ignacego, który dla słabości swoiey nie mógł *adire acta*. Zapisawszy kompromis w Warszawie, wyiechaliśmy wszyscy do Leśnowoli. X. Ignacy na mieyscu swoim przysłał Plenipotenta Jana Białobrzyskiego (s.). Co się stało na tym Kompromisie — Dekret tegoż Kompromisu y Schedy, znajdujące się *in originali* między moimi Papierami, nauczą y uwiadomią. Powagą y mocą tegoż Kompromissu jest approbowany Kontrakt mui zastawny Prażmowa, o czym w tymże Dekrecie doczyta się. Dnia

1) niżej <sup>3</sup>/<sub>4</sub> karty niezapisane.

14 Czerwca wyiechaliśmy z Leśnowoli traktem na Rudę y Gierczyce. Ztamtąd wyiechawszy, stanęliśmy szczęśliwie w Domu dnia 24. W tymże czasie będąc w Szczecnie, JMość Matka nasza na Imieniny swoje na Ś: Annę, wypuściła nam Lubanią, z której płacić nam sobie kazała co rok po zł. 600. Dnia 16 Sierpnia Bratowa moja *de Domo* Dąbska, Kastelanowa Zawichowska, umarła. Dnia 5 Września wyiechaliśmy do Krakowa, dla oddania Antoniego, Syna naszego, na nauki, którego oddaliśmy X: Cyrance Ex Jezucie, Proboszczowi w Wieliczce, za umówioną Pensją od Stołu, Stancyi y ze sługą — czer: zł: 60. Dnia 2-go Grudnia wyiechałem na Seymik Ziemski do Opatowa, którego przypadał dnia 4. Na nim, pod moim Marszałkostwem, został obrany Podśędkiem Wawrzeniec Ankwicz, Brat moy Cioteczny, Pisarzem—Kanty Borkowski. Dnia 21 wyiechaliśmy na Święta Bożego narodzenia do Gierczyce, do JMości Matki. Ztamtąd, wraz z JMością Matką, poiechaliśmy w Wigilią do Rudy do Kasztellana Zawichoskiego.

Rok Pański 1778. Ten Rok zaczęliśmy w Gierczycach, lecz smutno, bo JMość Matka zachorowała była. Dnia 13 Stycznia byłem w Opatowie na Seymikach Ziemskich, na których obrany był Sędzią tenże Podśędek Ankwicz. Michał Leszczyński, Chorąży Sandomierski był Marszałkiem, ia assessorem. W Dzień tych Seymików odebrałem wiadomość z Warszawy, iż tamże wzrastały przeciwności przeciwko Seymikowi temuż, którego chciano illegalizować, na tym fundamencie: iż P: Zborowski, lubo ze wszystkim majątkiem odpadł za kordon Cezarski, wszelako nie rezygnował Sędztwa Ziemskiego Sandomierskiego. Po skończonych Seymikach, dnia 18, poiechałem do Warszawy, dopomagając Bratu przerobienia tey faciendy. Tam przyiechawszy, zastałem forszę przeciwko naszym Seymikom, ponieważ przeciwnicy na złość moiej Familij, tak silno popierali P: Zborowskiego, iż użyli do tego Ministra Cesarskiego Rewickiego, który podał notę do Rady Nieustającej, z tym oświadczeniem, iż Dwór Wiedeński będzie sobie to miał za złamanie Traktatów, gdy pan Zborowski będzie oddalony od Sędztwa. Cała Warszawa pełna była mówienia różnego w tey materji. Ja mając sobie daną Audyencyą u Króla, przeszło godzin dwie mówiłem z Królem, explikując wszelkie w tym złośliwe Intrygi. Król więc, dla ułatwienia tego Interessu, nakłonił się dać Order Ś: Stanisława Zborowskiemu, aby reces uczynił od Sędztwa. Na tey samey Audyencyi wyrobiłem dla Kasztellana Zawichoskiego Order Św. Stanisława. Powracając z Warszawy, wstąpiłem do Leśnowoli, gdzie czekano na mnie z Zaręczynami Panny Anny, Siostry najmłodszej Żony moiej, za JPana Jana Sołtyka, Miecznikiewicza Sandomierskiego. Dnia 8 Lutego stanęliśmy w Rudzie. Dnia 15 General Psarski przywiózł do Rudy Kasztellanowi Order Ś: Stanisława, wraz przywiózł y dla Zborowskiego, z którym poiechał do Kurozwąk. Szczęściem zastał tam Zborowskiego iadącego do Warszawy. Woiewoda Sandomierski Inwestyował Orderem tegoż Zborowskiego, za podpisaniem przez niegoż Rezygnacyi Sędztwa *sub antidata*. Y tym sie wszystko uspokoiło. Dnia 22 Marca Ślub w Leśnowoli Anny Rostworowski (s.) za Jana Sołtyka błogosławił Brat Pana Młodego, Kantor Krakowski. Dnia 15 Czerwca<sup>1)</sup> poiechałem do

1) Zamiast przekreślonego: Julij.

Prażmowa, ztamtąd do Warszawy. Króla nie zastałem. Z Ogrockim Sekretarzem Koronnym naradziwszy się o Seymikach, powrucilem do Prażmowa. Odebrawszy od Brata Żony moiey Andrzeia procent od Summy zastawney Prażmowa, powrucilem do Domu. Dnia 26 Lipca poiechałem do Krakowa. Antoniego odebrałem z Wieliczki dla spodziewanego Attaku tamże od Pruskiego Woyska. Dnia 13 Sierpnia wyiechałem na Seymiki poselskie traktem na Kurozwęki. Ztamtąd do Gierczyc poiechałem. W Niedzielę przed Seymikami przyiechałem do Opatowa, stanąłem u Bernardynów wraz z Woiewodą Sandomierskim, Sołtykiem. W Poniedziałek po zagaiąney (s.) Sessyi przez tegoż Senatora, wykrzyknięty byłem na Marszałka mimo własną myśl. Pod tym Marszałkostwem moim stanęli ci Posłowie: Podkański, Podkomorzy Sandomierski, Podkański Starosta Radomski, Roch Romer Podczaszy Radomski, Libiszewski Podczaszy Opoczyński, Psarski Generał, Woyno Szambelan Królewski, Jankowski Kapitan. Dnia 1-go Października o godzinie pierwszy (s.) zrana urodziła JMość Syna Hieronima, Eustachiego. Cudem Łaski Boga Naywyższego, któren tyle udzielił doskonałości sławnemu dziś w Tarnowie Doktorowi Eustachiemu (s.) Kitlowi, iż tenże wybawił od Smierci JMość. Dziecię urodziło się prawie nieżywe, które przy żywocie zaraz Matki ochrzcił tenże Doktór. Dnia 16 Maia wyiechaliśmy do Krakowa, gdzie JMość używszy formalney Kuracyi od Doktora Badurskiego, powruciliśmy do Domu dnia 16 Czerwca. Dnia 19 ejusdem wyiechałem do Prażmowa, ztamtąd do Warszawy. Dnia 9 Lipca powrucilem.

Rok 1779. Dnia 23 Września miałem Kommissyą Graniczną między Lubanią y Drugnią Królewsczyzną w Possessyi będącą Andrzeia Moszczeńskiego Woiewody Inowrocławskiego, pod prezydencyą Macieia Sołtyka, Woiewody Sandomierskiego. Tey Kommissyi stanęła Limita. *In Novembri* wyiechaliśmy do Gierczyc, do JMości Matki, tam bawiliśmy do dnia 14 Lutego.

Roku 1780. Powruciwszy do Domu, poiechałem do Ociesek. Tam poczynione Działy *mobiliorum* między Synów Franciszka Tomaszewskiego Podczaszego Wiślickiego: Dyzmą, Kaźmierzem z Chubińskiej urodzonymi, y mną iako Opiekunem małoletnich, z Czarnocki (s.) urodzonych: Antoniego, Kaietana, Józefa y Tekli Córki. Dnia 23 Lutego poiechałem do Nowego Miasta do roboracyi tych działów y kompanacyi. Tam ziechałem się z Woiewodą Sandomierskim, który iako współ ze mną tych Małoletnich Opiekon (s.) roborował też transakcyę. Dnia 9 Maia miałem Kommissyą z limity, przypadającą między Lubanią y Drugnią Królewsczyzną. Mocą tey Kommissyi stanęło rozgraniczenie. Pod tym że aktem miałem Kondescencye dwie: z Xiędzem Bielickim Plebanem y Prebendarzem Chmielnickim o grunt pod Suchowolą leżący, na którey dał się wzdać tenże X: Bielicki, y z Woiewodą Inowrocławskim Moszczeńskim *in ordine* rozgraniczenia między Łagiewnikami y Lubanią, na którey dał się wzdać. Dnia 12 Czerwca sądziłem Kommissyą graniczną między Czechowem Michała Siemuńskiego Podstolego wiślickiego y sołtysami w teyże wsi mieszkającymi, należącymi do Kasztellanii Czechowskiej. Dnia 20 ejusdem Antoni Syn nasz złamał nogę. Dnia 26 ejusdem wyiechaliśmy do Krakowa. Tam oddaliśmy do Wzytek Pannę Teklę Tomaszewską. Z Krakowa powracając, zostawi-

łem Żonę moją w Słupi, dla KOMPIELI wiślanych, od Doktora Badurskiego naznaczonych. Dnia 7 Lipca zawarłem Komplanacyą z Moszczeńskim Woiewodą Inowrocławskim, mocą której sypane są kopce między Lubanią y Łagiewnikami, między Suchowolą, Lubanią, Chmielnikiem y Jasieniem. Y mocą teyże Komplanacyi odebrałem grunt pod Suchowolą od Prebendarzy Chmielnickich, uzurpacyjne przywłaszczony. Dałem w Ręce Woiewody *in melius Ecclesiae* 2000, resztę zapłacić obowiązał się Woiewoda, iak *sonat* komplanacya. Dnia 18 Września zaczęła Komissya graniczna między Szczecnem, Pierszchnionką, y Miastem Pierszchnicą, Osinami do Starostwa Szydłowskiego należącemi, pod presidencją Moszczeńskiego, Woiewody Inowrocławskiego; stanęła Limita do dnia 2 Kwietnia w Roku 1781.

(d. n.).

---